

O relacjach Marka z Warszawy z Tomkiem z Krakowa słów kilka...

Ten tekst dedykuję profesorowi Tomaszowi Gobanowi-Klasowi, jednemu z tych ludzi nauki, którzy przez ostatnie dwie dekady w szczególny sposób wpisali się w historię Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor na życiorysach naukowych wszystkich tam zatrudnionych odcisnął zauważalne piętno, wnosząc jednocześnie znaczący wkład w rozwój wiedzy o dziennikarstwie i mediach oraz przyczyniając się w szerszej perspektywie do powstania w Polsce samodzielnej dyscypliny – nauki o mediach. Przechowuję we wdzięcznej pamięci lata wybitnej aktywności naukowo-dydaktycznej Tomasza Gobana-Klasa w środowisku warszawskim, i za ten trud pragnę Mu serdecznie podziękować. Formalnym przyczynkiem do powstania tego materiału są jubileusze 75. rocznicy urodzin i 25. rocznicy otrzymania tytułu profesora. Pamiętam, że dziesięć lat później, gdy zabierał głos na poważne tematy, lubił je ubierać w formę zaskakującą odbiorców, wyraźnie odbiegającą od akademickiej codzienności. Dlatego to, co chcę powiedzieć zdecydowałem się podzielić na dwie części. W jednej, skrótowo, przedstawić wielobarwną sylwetkę Profesora – socjologa, medioznawcy, wybitnego specjalisty w zakresie komunikowania społecznego – i będzie to partia materiału „O Tomku” z perspektywy Marka. W drugiej – „Dla Tomka” – nawiążę do tego, co od lat stanowi istotę naszych kontaktów, a mianowicie wymiany poglądów odnośnie do statusu i zakresu nauki o mediach.

O Tomku

Urodził się w najtrudniejszym okresie II wojny światowej w Warszawie. Ten czas określił warunki, w jakich przyszło Mu dorastać, zarówno

materialnie, jak i społecznie. Wychowywał się w powojennej rzeczywistości bez ojca, żołnierza Armii Krajowej (ps. Kłos), który zginął w Powstaniu Warszawskim, broniąc budynku ZUS. Po wojnie los pokierował nim do Krakowa, gdzie w roku 1962 rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dyplom magistra socjologii z zakresu socjologii kultury otrzymał w 1967 roku. Efektem decyzji o podjęciu pracy naukowej był etat w Pracowni Socjologicznej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, włączonej wkrótce do Instytutu Filozofii i Socjologii w Warszawie. Po pięciu latach, w 1972 roku, przeszedł do pracy w Ośrodku Badań Prasoznawczych, gdzie jako sekretarz naukowy i zastępca dyrektora profesora Walerego Pisarka spędził 15 lat. Był tam odpowiedzialny przede wszystkim za realizację tematów badawczych z zakresu analiz zawartości prasy i mediów audiowizualnych, badań czytelnictwa oraz opinii publicznej. Aktywnie działał w Komisji Prasoznawczej PAN w Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że właśnie w tych latach Profesor precyzował swe naukowe zainteresowania. W okresie pracy w IFiS PAN, kiedy po 1970 r. nastąpiło złagodzenie warunków uprawiania nauki i odchodzenie od modelu gomulkowskiego, który wcześniej paraliżował jej rozwój, wyjechał na sześciomiesięczny staż naukowy do Paryża, do znanego socjologa miasta i kultury Paul-Henri Chombard de Lauwe ze słynnej École Pratique des Hautes Études w Paryżu. Pobyt nad Sekwaną zaowocował książką *Paryż i paryżanie. Studium socjologiczne* (1974). W późniejszych latach (1976–1977) odbył dziesięciomiesięczny staż w ramach Stypendium Fulbrighta w Uniwersytecie Stanforda oraz w Szkole Komunikowania Annenberga w USA, gdzie pracował pod

kierunkiem profesora George Gerbnera. Poznał tam m.in. pioniera badań medioznawczych Elihu Katza oraz brytyjskiego kolegę Denisa McQuaila. Zebrane materiały i prowadzone badania stały się kanwą rozprawy habilitacyjnej *Komunikowanie masowe. Zarys analizy socjologicznej*, która stała się podstawą kolokwium w 1978 roku, a w rezultacie – uzyskaniem rok później stanowiska docenta.

Życie zawodowe Tomasza Gobana-Klasa to aktywność wyraźnie dwutorowa. Z jednej strony – dydaktyka i działalność organizacyjna na licznych wyższych uczelniach w kraju, z drugiej – wykłady, staże i stypendia za granicą. Poza strukturami UJ wykładał m.in. na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a w Warszawie był profesorem w Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów oraz Akademii Obrony Narodowej. Macierzysta uczelnia Profesora w 1995 roku zaproponowała Mu przejście na nowo powołany Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, gdzie objął Katedrę Komunikowania i Mediów Społecznych, którą z dużymi sukcesami kierował przez wiele lat. Dzisiaj prowadzi Katedrę Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Był także członkiem Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” powołanego przez Polską Akademię Nauk.

Równolegle rozwijała się aktywność międzynarodowa Profesora. W latach 80. odbył dziesięcioletnie stypendium badawcze American Council of Learned Societies w dwóch Annenberg School of Communication, tj. w University of Southern California oraz w University of Pennsylvania, zapoznając się z tematyką *new media* i zakupując swój pierwszy komputer IBM, na którym przygotował książkę o prasie lokalnej i środowiskowej w USA (1989). Na początku lat 90. zrealizował program badawczy „Samoregulacja mediów w społeczeństwach demokratycznych”, a zaraz potem, w ramach stypendium Korea Foundation w Seulu, opracował monografię *Koreańska droga w rozwoju*

modernizacji (1993). Następnie w New York State University at Buffalo otrzymał kolejne pięcioletnie stypendium.

W ciągu niespełna dwudziestu lat Tomasz Goban-Klasa przebył pełną i bogatą drogę naukowego rozwoju – od asystenta i adiunkta do profesora nadzwyczajnego, na które to stanowisko został powołany w 1991 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim. Pełne ukoronowanie jego kariery nastąpiło w 1992 roku, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Mu tytuł profesora nauk humanistycznych.

Do swoich awansów i wysokiej pozycji w środowisku polskich medioznawców Profesor doszedł żmudną, ciężką pracą. Nie tylko *stricte* badawczą, ale i organizacyjną. Warto zaznaczyć, że – poza aktywnością na uczelniach w kraju – z ramienia UJ sprawował m.in. prestiżową funkcję dyrektora i profesora The Polish Academic Information Center w The New York State University at Buffalo. Będąc człowiekiem otwartym na innych ludzi i stale poszukującym wyzwań, wygłaszał referaty we wszystkich (z wyjątkiem Białorusi) krajach europejskich, a ponadto w Japonii, Korei, Stanach Zjednoczonych. Kilka semestrów wykładał w Wiedniu, w Institute für Europeisches Forschung, oraz w Budapeszcie, w Central European University.

Drogi piszącego ten tekst zaczęły się przecinać ze ścieżkami Tomasza Gobana-Klasa w latach 90. XX wieku. Pierwszy raz spotkałem i miałem honor poznać Profesora na korytarzu na drugim piętrze budynku przy ul. Nowy Świat 69 w Warszawie, w starej siedzibie Instytutu Dziennikarstwa. Z biegiem lat spotykaliśmy się coraz częściej, aż zostaliśmy bliskimi kolegami. Miałem możliwość obserwowania Jego aktywności nie tylko na forum Uniwersytetu Warszawskiego czy Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, ale także w kontaktach towarzyskich w kulturalnych rozmowach konferencyjnych, czy po prostu przy obiedzie. Zdziwił i zaskoczył mnie i lubi

rozmawiać, a także nawiązywać kontakty. Z szacunkiem odnotowywałem Jego liczne znajomości naukowe za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie publikował, wykładał i prowadził seminaria. W środowisku krajowych medioznawców Tomasz Goban-Klas zdobył pozycję niekwestionowanego autorytetu.

W ciągu długiego i pracowitego życia był aktywny społecznie w dobrym tego słowa znaczeniu. W przełomowym i historycznym 1989 roku, w czasie obrad Okrągłego Stołu, uczestniczył jako ekspert w pracach stolika medialnego. W kolejnym 1990 burzliwym roku w podobnej roli znalazł się w Państwowej Komisji Wyborczej. Lata dwutysięczne to czas pełnienia poważnych funkcji państwowych: sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu (2002–2003), gdzie odpowiadał za integrację europejską i szkolnictwo wyższe, oraz uczestnictwo (przez kolejne dwa lata) w składzie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Najbardziej dojrzałą i twórczą część swojego naukowego życia profesor Tomasz Goban-Klas poświęcił budowie Katedry Komunikowania i Mediów Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. To tam publikował swoje najważniejsze książki, tam opracowywał i wdrażał specjalistyczne programy studiów cieszące się stałym zainteresowaniem młodzieży, tam wychował całe pokolenie specjalistów. Nie tylko tworzył tę jednostkę, ale także określił jej profil naukowy. Współpracował z wieloma uczonymi o ogólnokrajowym uznaniu, był opiekunem kilkuset prac dyplomowych, pracował z doktorantami. Wielokrotnie potwierdzał swoje talenty nie tylko naukowe, wnosząc w środowisko, poza wiedzą i doświadczeniem, życzliwość, ciepło i otwartość na potrzeby kolegów naukowców oraz studentów. Niekonfliktowy charakter Profesora to istotny rys jego osobowości – wiem, co mówię, bo sam doświadczyłem tego wielokrotnie. Dla środowiska polskich medioznawców był i jest postacią ważną, inspirującą życie naukowe. W trudnych i mniej trudnych czasach wydawał mądre i potrzebne książki, pisał artykuły, przy-

gotowywał recenzje, wypowiadał się w dyskusjach, zabierał także głos jako publicysta, popularyzując swoją dyscyplinę. W Jego dorobku znajduje się ponad 200 artykułów i komunikatów naukowych, a także 13 książek, głównie na tematy teorii mediów. Spokojnie mogę napisać, że czekamy na kolejne. Warto odnotować, że Profesor nie stronił również od pracy translatorskiej, czego przykładem tłumaczenie z języka angielskiego i opracowanie książki Davida J. Boltera *Człowiek Turinga. Kultura zachodu w wieku komputera* (1990).

Tomasz Goban-Klas był aktywny na wszystkich ważnych etapach rozwoju środowiska medioznawców w Warszawie, choć oczywiście czas robi swoje i zamazuje wiele szczegółów, mogę więc nie wszystko pamiętać. Ale patrząc wstecz, odnotowuję z Jego udziałem dyskusje z połowy lat 90. o priorytetach rozwoju Instytutu Dziennikarstwa UW oraz liczne obrony prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych, w których występował w roli recenzenta. Ich autorami byli dzisiejsi profesorowie odgrywający ważne role na Uniwersytecie Warszawskim. Mam tu na myśli m.in. Jerzego Olędzkiego (*Procesy demokratyzacji komunikowania masowego w Trzecim Świecie*, 1984); Jana Garlickiego (*Społeczeństwo przyszłości. Reformy systemowe i perspektywy kraju w świadomości młodego pokolenia*, 1996); Tadeusza Kowalskiego (*Media i pieniądze. Ekonomiczne aspekty działalności środków komunikowania masowego*, 1998); Ewę Stasiak-Jazukiewicz (*Informacja masowa w polityce zagranicznej Niemiec*, 1999); Andrzeja Koziela (*Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja polska czterech dekad 1952–1984*, 2004). Profesor Goban-Klas był zaangażowany w starania mające na celu obronę zagrożonego likwidacją kierunku studiów „dziennikarstwo i komunikacja społeczna” (co dotyczyło także środowiska UJ), a później w powoływanie nowych: „dziennikarstwo i medioznawstwo” oraz „logistyka i administrowanie w mediach”. Jego głosu nie zabrakło w prowadzonej na przełomie wieków

dyskusji o potrzebie powołania do życia kwartalnika środowiskowego „Studia Medioznawcze”, w którego pierwszym numerze zamieścił artykuł *Pochwała medioznawstwa, czyli renesans McLuhana* (SM 2000, nr 1). Nie zniechęciły go nieudane starania o wprowadzenie do szkół edukacji medialnej, lecz niezmiernie inicjował nowe dyskusje, zabiegał o samodzielność nauki o mediach w obrębie nauk społecznych. A gdy „słowa stały się ciałem”, prowokował do wymiany myśli w kwestii tożsamości dyscypliny, czy to w toku naszych konferencji, czy na łamach kwartalnika Instytutu (przykładowo: *Od wielo- do interdyscyplinarności. Z dziejów wiedzy o komunikowaniu*, SM 2013, nr 3 (54)). Był też recenzentem ukoronowanego sukcesem wniosku o uzyskanie praw do nadawania przez Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego. W tymże Instytucie, podczas celebrowania swego święta związanego z obroną pierwszego doktoratu w ramach nowej dyscypliny, Profesor wystąpił w roli recenzenta pracy przygotowanej pod kierunkiem prof. Janusza W. Adamowskiego (T. Fraszczyk, *Radiofonia i telewizja w Grecji. Ewolucja mediów audiowizualnych w modelu śródziemnomorskim*, 2013). Z uwagą słuchaliśmy jego opinii w kwestii powołania w 2016 r. dwudziestego pierwszego na Uniwersytecie Warszawskim, i pierwszego w kraju, Wydziału Dziennikarstwa, Bibliologii i Informacji jako podstawowej jednostki naukowo-dydaktycznej. Przez te wszystkie lata otrzymywaliśmy od naszego krakowskiego przyjaciela mądre rady i cenne wsparcie.

W ostatniej ze wspomnianych, niezwykle kluczowej kwestii, pamiętam, że akcentował konieczność wyznaczania sobie odważnych, długofalowych celów. Celów niekoncentrujących się jedynie wokół bieżących, codziennych wyzwań, ale uwzględniających wszystko to, co niesie ze sobą dla naszego środowiska postęp cywilizacyjny w Europie i na świecie oraz przemiany zachodzące na rynku edukacyjnym.

Uogólniając, Tomasz Goban-Klas odegrał doniosłą rolę w procesie kształtowania się w Warszawie silnego naukowo środowiska badawczego zajmującego się szeroko pojętymi mediami, począwszy od książki, po technologie informacyjne mediów.

Niemal wszyscy, którzy mieli okazję bliskiego kontaktu z Tomaszem Gobanem-Klasem pozostają pod urokiem Jego naturalności, wiedzy, poczucia humoru oraz osobistej kultury. Patrząc na sylwetkę Tomka postrzegam Go, co pragnę podkreślić, jako jednego z tych, którzy odcisnęli piętno na przynajmniej dwóch pokoleniach badaczy zajmujących się w Polsce szeroko pojętą problematyką mediów. Rozwijając teoretyczne koncepcje krakowskiego środowiska (m.in. prof. Ireny Tetelowskiej, prof. Walerego Pisarka), miał wpływ na kryształowanie się przedmiotu badawczego nauk o mediach, obejmującego głównie prasę, radio i telewizję, a także na dokonującą się reorganizację badań nad mediami i poszerzenie się ich zakresu w dziedzinie integracji humanistyki oraz nauk społecznych i technicznych. Stworzyło to szansę na interdyscyplinarność nauki o komunikowaniu, a refleksja medioznawcza weszła w obręb nauk społecznych, humanistycznych i technicznych. W ten właśnie sposób rodziła się nowa na polskim gruncie dyscyplina, jaką są nauki o mediach. Dzisiaj w tej dyscyplinie Rada Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW nadaje stopnie naukowe doktora i doktora habilitowanego nauk społecznych, a na wydziałach: Politologii UMCS, Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ oraz Administracji i Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie – stopnie naukowe doktora. To są zmiany o daleko idących konsekwencjach, o strategicznym charakterze w obszarze polskich nauk społecznych. Po latach starań rozpoczął się proces kreowania kadr...

W mojej opinii, w dorobku Tomasza Gobana-Klasa szczególne miejsce zajmuje dwanaście pozycji: *Komunikowanie masowe w nowocze-*

sny *społeczeństwie* (1973) oraz *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej* (1978), które zbudowały Jego pozycję w środowisku, a także *Świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego* (1985); *Komputer narzędziem humanisty* (1993); *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy radia telewizji i Internetu* (1996); *Społeczeństwo informacyjne. Szanse zagrożenia wyzwania* (1999); *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku* (2004); *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozje* (2005); *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?* (2009); *Wartki nurt mediów* (2011). Warto także zwrócić uwagę na książki pod Jego redakcją, np: *Media a integracja europejska* (2004) oraz *Komunikowanie w ochronie zdrowia – interpersonalne, organizacyjne, medialne* (2014). Tomasz Gobana-Klasa zawsze cechowała tendencja, by sięgać po tematy nowe, problemy niezbadane lub mało zbadane. Prezentował je w sposób oryginalny. Wspomniane prace zbierały, weryfikowały i reinterpretowały dotychczasowe ustalenia badawcze. Są świadectwem gruntowej wiedzy i wytrawnego sądu, a także świadectwem Jego postawy jako uczonego, którego cechuje dbałość o precyzję wypowiedzi, poszukiwanie syntez. Nie znaczy to, że jeśli sytuacja tego wymagała, na przykład przy ocenie wniosków jednostek naukowych dotyczących uprawnień do nadawania stopni naukowych, nie potrafił wypowiadać się bardzo pryncypialnie, ale zawsze merytorycznie.

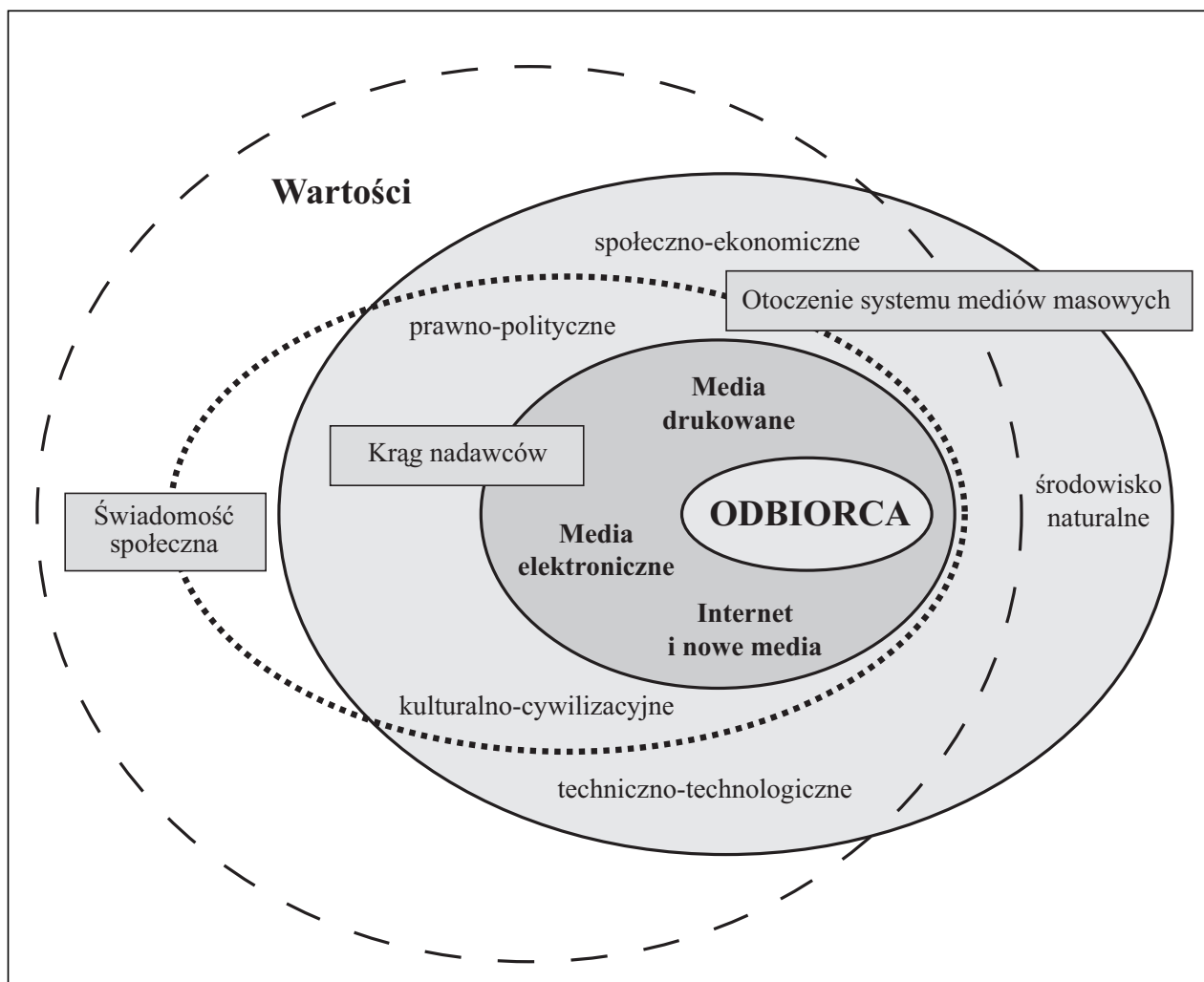
Dla Tomka

Przygotowując tekst do tego numeru „Studiów Medioznawczych”, który jest dedykowany Profesorowi, nie sposób nie nawiązać do naszej dyscypliny, do wielokrotnej wymiany myśli związanych z jej tożsamością. W tym kontekście chcę się podzielić kilkoma uwagami na temat relacji pomiędzy mediami a historią, gdzie – o czym jestem przekonany – drzemie wcale niemały potencjał.

Nauki o mediach mają umożliwiać naukową analizę i ocenę środków masowego przekazu, i nie budzi wątpliwości, że ich podstawowym zadaniem jest poznanie. Chodzi o poznawanie zjawisk z zakresu wewnętrznego i międzynarodowego obiegu informacji we wszystkich formach możliwych do uchwycenia. Poznanie winno prowadzić m.in. do ustalenia relacji zachodzących między myślą ludzką (poglądy, programy, doktryny) a działaniem (publikacja, audycja radiowa, emisja telewizyjna). Jeżeli relacje, tendencje i prawidłowości istniejące w rzeczywistości tworzonej przez media zostaną określone, stworzy się podłoże (przesłanki) do wyprowadzania uogólnień i podejmowania prób prognozowania.

Perspektywa historyczna rozwoju mediów wskazuje na proces przypominający ewolucję – nowe formy medialne rozwijały się często jako wzbogacenie lub poszerzenie form istniejących wcześniej. Nowe media, starzejąc się, ustępowały miejsca następnym. Jeśli przyjąć założenie, że przedmiotem nauki o mediach jest z jednej strony to, co się działo i dzieje w obszarze mediów i z mediami w świecie, natomiast z drugiej – z punktu widzenia historyka – cokolwiek by się nie zdarzyło w relacjach między ludźmi jest już zdarzeniem przeszłym i podlega takim zasadom poznawczym (wszystko to, co nie jest prognozą, jest historią), to historia musi być i jest obecna w przestrzeni medialnej. Powyższe rozumowanie prowadzi mnie do wniosku, że historia kształtuje trudną do zdefiniowania podstawę humanistycznej i społecznej oceny każdego problemu w tym obszarze.

Intuicyjnie przez przestrzeń medialną rozumiemy relacje, jakie zachodzą między nadawcą (właściciel, redakcja, dziennikarze) i odbiorcą, które to relacje są określane przez system wartości. Rzeczywistość jest bardziej złożona – w otoczeniu systemu mediów masowych występują liczne uwarunkowania (społeczno-ekonomiczne, prawno-polityczne, techniczno-technologiczne, kulturowo-cywilizacyjne czy dotyczące środowiska naturalnego), które



Schemat 1. Wartości a przestrzeń medialna

Źródło: M. Jabłonowski, *Historia jako wartość w przestrzeni medialnej* [w:] *Między historią polityczną a historią społeczną*, Pułtusk–Olsztyn–Warszawa 2014, s. 566

mają wpływ na artykułowane poglądy. Jednym z elementów systemu wartości oddziałującego na przestrzeń medialną jest historia. Biorąc pod uwagę relacje pomiędzy kręgiem nadawców a odbiorcami, otoczeniem systemów medialnych a świadomością społeczną, pragnę pokusić się o próbę graficznego przedstawienia opisywanego zjawiska, co obrazuje schemat nr 1. Autor zdaje sobie sprawę, że jest to pewnego rodzaju „wycieczka” w kierunku politologii.

Historia, a dokładniej wartości historyczne, to jeden z elementów zabezpieczających i stabilizujących przestrzeń medialną. W formie mniej

lub bardziej uporządkowanej, nie tworząc stałej struktury, umożliwiają i ułatwiają wartościowanie zachodzących zjawisk i procesów. Wraz z innymi elementami systemu realizują funkcje integracyjną, motywacyjną i stabilizującą. Historia z definicji ma być nauczycielką życia, przekazywać określone kwantum wiedzy o przeszłości. Określone, bo jest zawsze ułomna, czy to z braku odpowiedniej znajomości faktów, czy doświadczenia oraz właściwego każdemu z nas subiektywizmowi czy światopoglądowi. Czy wyciągamy z niej wnioski jako jednostki i jako zbiorowości? Wydaje się,

że myślenie o historii pojawia się w okresie przełomowych wydarzeń jednostek i całych zbiorowości. Tu intuicyjnie skłaniałbym się do wniosku, że w sferze wartości raczej (bardziej) odwołujemy się do przekazu historycznego płynącego z naszych domów i doświadczeń oraz z mediów, niż z kart podręczników. Dzisiaj wszyscy widzimy, że historia płynie do nas szeroką falą (np. temat żołnierzy wyklętych) drogą przekazu mediów drukowanych lub elektronicznych, które każdego dnia prezentują mnogość zachowań, język, obyczaje, działalność struktur i organów państwa. Aby się w tym przypląwać odnaleźć, potrzebna jest wiedza, czyli najpierw fakty, a dopiero potem interpretacje i wnioski. Na marginesie rodzi się refleksja związana z naszym środowiskiem: w czasach dominacji mediów, w których przeważa historia rozliczeniowa, historycy – i to jest ich poważna słabość jako środowiska – istotną część swojej misji nasświetlania dziejów i opowiadania o przeszłości oddali w ręce dziennikarzy. Dlatego obserwując to zjawisko, jestem pesymistą. Dziennikarze różnych mediów nierzadko zonglują historią, prowadzą pseudohistoryczne dyskusje. Ginie w nich nie tylko szersze i bardziej wyważone spojrzenie, często ginie też prawda.

Media drukowane i elektroniczne rejestrują polityki historyczne prowadzone przez niemal każde państwo. Wiąże się to z kwestią spójności społeczeństwa, z poszukiwaniem tego, co wspólnotę łączy i tego, co ją dzieli; w świadomym odwoływaniu się do dat i symboli. Z tego punktu widzenia polityka pamięci w mediach może być polem dialogu lub konfrontacji. W Polsce w ostatnim roku swoistym symbolem w tej materii jest dyskusja wokół koncepcji, budowy i funkcjonowania w Gdańsku Muzeum II Wojny Światowej.

Pomimo tego – albo wbrew temu co napisałem powyżej – bez historii, zwłaszcza najnowszej, która wpisuje się w losy ludzi wciąż żyjących, gdzie istnieje możliwość konfrontowania faktów i dokumentów z pamięcią współczesnych, nie sposób mówić o nowoczesnym spo-

łeczeństwie. Idąc dalej, nie można też mówić o naukach o mediach. Trudno bez niej opisywać i wyjaśniać zachodzące zjawiska, także te techniczne, a tym bardziej – formułować prognozy. Podejście historyczne jest, jak miemam, jedną z zasadniczych dyrektyw metodologicznych dyscypliny, gdyż wszystko, co się w jej ramach dzieje, ma dwa wymiary – przestrzeń i czas. W tym kontekście zwraca uwagę społeczna wartość współpracy historyka z dziennikarzem. Media dostarczają informacje, ale – co równie ważne – objaśniają zmieniającą się nieustannie rzeczywistość. Odpowiadają przez to na dwa pytania: „co się dzieje?” i „dlaczego tak właśnie, a nie inaczej się dzieje?”. Na to „dlaczego?” powinna również odpowiadać nauka, filozofia, teologia, a więc również historia, historiozofia. W takim ujęciu historyk i historia mogą się nawet jawić jako zwornik łączący przeszłość z przyszłością. Do nich bowiem należy odpowiedź na pytanie: dlaczego zarówno jednostki, jak i całe społeczności, żyjące w określonym miejscu i czasie, zachowują się tak, a nie inaczej? Historia, choć się nie powtarza, to jednak odsłania przyczyny, które doprowadziły do powstania określonych faktów w przeszłości. Tym samym może pomagać w analizie przyczyn zjawisk zachodzących współcześnie. Dzięki temu odbiorca zyskuje możliwość osadzenia pojedynczego wydarzenia w szerszym, historycznym kontekście. W efekcie terażniejszość nabiera pełniejszego znaczenia, sensu. Staje się bardziej zrozumiała, racjonalna, a więc bezpieczniejsza.

Analizując podjęty problem, warto także wspomnieć o aspekcie moralnym. Dzięki współpracy dziennikarza i historyka odbiorca może zyskiwać pełniejszy dostęp do informacji, a to z kolei pozwala mu na pełniejszy ogląd dziejącej się rzeczywistości. I tu właśnie dochodzimy do świata wartości i zasad. Wiedza zobowiązuje. Dziennikarze, poszerzając odbiorcom obraz świata, dając możliwość pełniejszego zrozumienia współczesności, poszerzają tym samym przestrzeń wolności, a więc odpowiedzialności za świat, za rzeczywistość, w której żyjemy.

W przypadku odbiorcy o światopoglądzie religijnym, w Polsce przede wszystkim chrześcijańskim, poszerza to pole odpowiedzialności, nabiera również znaczenia teologicznego. Media, informując i unaoczniając tragiczną sytuację jednostek i społeczności, przypominają chrześcijanom o obowiązku podołania nie-szczęściom. W takim rozumieniu historia jawi nam się jako przekaz wartości.

Problematyka wartości pojawia się we współczesnych środkach masowego przekazu stale. Z jednej strony jako temat, z drugiej – jako wynik konkretnych przedstawień komunikacyjnych. Człowiek nie tylko gromadzi i organizuje wiedzę o przeszłości, kulturze czy własnym „ja”, ale również wartościuje fakty historyczne, przeczytane dzieła czy swoje osiągnięcia zawodowe. Oznacza to, że nie tylko opisuje świat, ale również go ocenia, formułuje sądy i przekonania, odnosi je do rzeczywistości. System standardów–wartości, ukształtowany w toku życia (edukacji), staje się kompasem wyznaczającym każdemu z nas kierunek ocen własnej działalności, jak również sposób interpretowania działalności innych. Wartości, a dla badacza historii mediów wartości historyczne, to jedna z podstawowych kategorii analitycznych, m.in. w odniesieniu do dziejów najnowszych, ideologii i doktryn politycznych, kultury politycznej czy świadomości politycznej. Tworzą one mniej lub bardziej uporządkowany układ. Układ trudny do zdefiniowania, podobnie jak pojęcie wartości, o czym pisał, ostrzegając przed róż-

nego rodzaju mieliznami, profesor Władysław Tatarkiewicz. Uogólniając, możemy stwierdzić, że w odniesieniu do przestrzeni medialnej wartości historyczne w formie mniej lub bardziej uporządkowanej, nie tworząc stabilnej struktury, służą jako zasady wartościujące zachodzących zjawisk i procesów. Oznacza to, że pełnią wraz z innymi następujące funkcje: integracyjną (m.in. wpływają na upodabnianie się sposobów postrzegania rzeczywistości i myślenia); tłumią istniejące podziały; dostarczają argumentów (także ustrojowych, przy powoływaniu instytucji); motywacyjną (m.in. stymulują do podejmowania patriotycznych, propaństwowych zachowań); stabilizującą (m.in. przynoszą argumenty sankcjonujące istniejący porządek, warunkują cele i dążenia jednostek i grup). Zabezpieczają stabilność systemu.

* * *

Aby rozumieć świat, potrzebujemy wiedzy i wartości, także tych związanych z mediami i historią. Umożliwiają one racjonalny dialog i uwrażliwiają na to, co nowe. Historia jest jednym z elementów systemu wartości obecnych w przestrzeni medialnej. Kształtuje podstawę humanistycznej i społecznej oceny zachodzących wydarzeń, których analiza jest uzależniona od tego, czy jesteśmy zdolni odczytać i zinterpretować spuściznę przeszłości. Profesor Tomasz Goban-Klas w znacznej części poświęcił swoje życie zawodowe, aby nam to objaśniać...

Marek Jabłonowski